



**ZDROWYCH,
PEŁNYCH MIŁOŚCI I RADOŚCI
ORAZ PRAWDZIWIE ZIMOWYCH
ŚWIĄT NARODZENIA PAŃSKIEGO
A TAKŻE SPEŁNIENIA WSZELKICH MARZEŃ
W 2016 ROKU
WSZYSTKIM SWOIM CZYTELNIKOM
ŻYCZY REDAKCJA KORCZYŃKA**

A ludzi dobrej woli jest więcej...

M. Olszok

Dzielmy się dobrem jak chlebem

13 grudnia na placu przy Kościele pod wezwaniem Matki Bożej Różańcowej w Katowicach od samego rana było gwarno i pracowicie. Przeszedł czas na świąteczny kiermasz organizowany przez społeczność naszego gimnazjum.

Tym razem towarzyszyli nam wolontariusze i podopieczni Stowarzyszenia na Rzecz Niepełnosprawnych SPES.

Pomimo niezbyt sprzyjającej pogody, ponad 50 ciast domowego wypieku przyniesionych przez naszych uczniów sprzedało się wyśmienicie. W okamgnieniu rozeszły się także przepiękne choinkowe ozdoby, cudne stroiki i choineczki przygotowane przez nas, nasze mamy i współorganizatorów całego przedsięwzięcia czyli SPES.

Po raz kolejny okazało się, że ludzi dobrej woli, którzy chcą wspomóc innych, bardziej potrzebujących, jest całe mnóstwo, a przekazywaniem dobra zarazić się można jak gripą.

Dziękujemy serdecznie i z całego serca wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do organizacji kiermaszu oraz tym, którzy wspomogli nasze dzieło, nabywając świąteczne produkty.

Igor Odias kl. 1a

ks. Jan Twardowski

Dlaczego jest święto Bożego Narodzenia?

**Dlaczego jest święto Bożego Narodzenia?
Dlaczego wpatrujemy się w gwiazdę na niebie?
Dlaczego śpiewamy kolędy?**

**Dlatego, żeby się uczyć miłości do Pana Jezusa.
Dlatego, żeby podawać sobie ręce.
Dlatego, żeby się uśmiechać do siebie.
Dlatego, żeby sobie przebaczać.**

Cyprian Kamil Norwid

OPŁATEK

**"Jest w moim Kraju zwyczaj, że w dzień wigilijny,
Przy wejściu pierwszej gwiazdy wieczornej na
niebie,
Ludzie gniazda wspólnego łamią chleb biblijny,
Najtkliwsze przekazując uczucia w tym chlebie".**

" W podróżach najbardziej fascynuje mnie wolność" - wywiad z Sylwią Pałgan, absolwentką naszego gimnazjum, a obecnie studentką Uniwersytetu Śląskiego

Uczyła się w Pani w gimnazjum nr 21 im. Adeli Korczyńskiej. Jak wspomina Pani pobyt w naszej szkole?

Z dużym uśmiechem. Oczywiście bywały momenty krytyczne, kiedy miałam wszystkiego dość, szczególnie kiedy było dużo nauki. Przeważają jednak pozytywne wspomnienia. To chyba po mnie widać. Niekiedy tam wracam, żeby porozmawiać z nauczycielami. To w naszym gimnazjum lubię najbardziej, że bez względu na to, ile lat minęło od momentu zakończenia szkoły, to nauczyciele pamiętają o swoich uczniach.

Co, z tamtego okresu, wspomina pani z największą sympatią?

Myślę, że ludzi. Moja klasa była zgromadzeniem łobuzów, dzięki czemu nuda była dla nas pojęciem zupełnie obcym.

Jak, po ukończeniu gimnazjum, potoczyły się Pani losy? Na jakim etapie życia jest Pani obecnie?

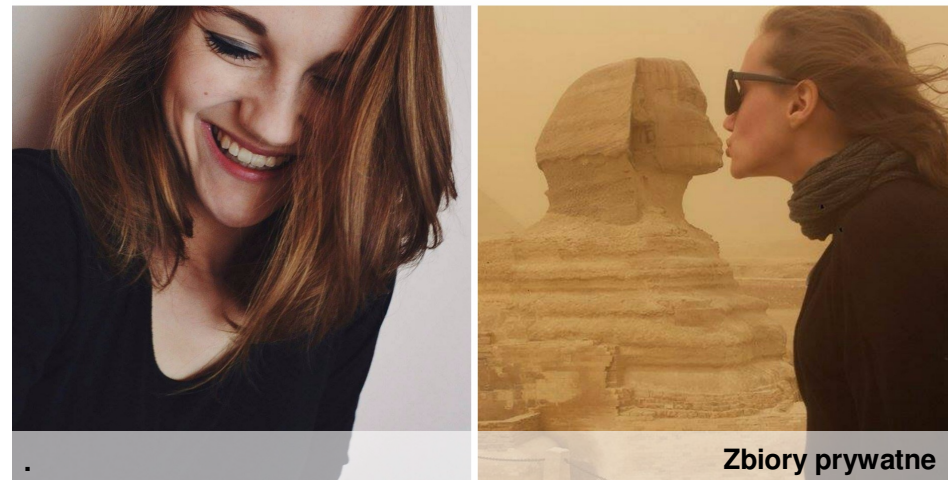
Nie mogłam chyba wymarzyć dla siebie lepszego rozwiązania po zakończeniu gimnazjum, niż to, które udało mi się osiągnąć. Trafiłam do Liceum Ogólnokształcącego im. Juliusza Słowackiego w Chorzowie, gdzie niemalże od razu poczułam się jak w domu. Angażując się w życie szkolne, poznałam od środka funkcjonowanie szkolnej rady młodzieżowej i koła geograficznego. Angażowałam się w wolontariat, organizację chorzowskiego tygodnia podróży, akcji charytatywnych i w końcu, w przygotowanie XV wyprawy geograficznej do Indii. Moje liceum otworzyło przede mną wiele drzwi i umożliwiło rozwój, a pan dyrektor zaraził miłością do podróży. Obecnie studiuje filologię: francuską i angielską na Uniwersytecie Śląskim. Moją pasją jest podróżowanie. Staram się pogodzić ze sobą te dwie rzeczy, tak aby po studiach móc wyjechać na dłużej.

Przygotowując się do tego wywiadu zauważyłyśmy, że kocha Pani podróżować. Które kraje już Pani odwiedziła, a dokąd jeszcze chciałaby pojechać?

Dotychczas udało mi się odwiedzić niewiele krajów, ponieważ swoją przygodę z podróżowaniem rozpoczęłam dosyć późno, aczkolwiek najlepiej, jak tylko mogłam. W przeciągu ostatnich trzech lat udało mi się dotrzeć do m.in. Hiszpanii, Francji, Niemiec, Czech, Austrii, Włoch, Serbii, Monako, Chorwacji, Turcji. Byłam też na Węgrzech, w Egipcie, Słowenii i dwukrotnie w Indiach, a obecnie jestem w Portugalii. Mam nadzieję, że ten skromny wynik niedługo będzie o wiele wyższy np. kiedy dodam do niego Indonezję, Filipiny, Tajlandię, Wietnam, Birmę - bo to kraje, które planuję odwiedzić w pierwszej kolejności.

Co jest tak fascynującego w podróżach?

Po pierwsze wolność. Nie wiem, czy istnieje na świecie coś, poza możliwością jego zwiedzenia, co dawałoby tak ogromne poczucie wolności. Szczególnie, kiedy wyjeżdżamy na własną rękę i nie planujemy zbyt wiele, a tak właśnie wyglądają moje podróże. Po drugie, ludzie. Każdy z nich ma do opowiedzenia jakąś własną historię, często bardziej interesującą od historii wielkich miast i wspaniałych zabytków.



Zbiory prywatne

Kultura, którego kraju najbardziej Panią urzekła?

Myślę, że nie będzie to zaskoczeniem dla nikogo, jeśli powiem, że najbardziej urzekła mnie kultura tego niesamowicie zróżnicowanego kraju, jakim są Indie. Miałam okazję przyjrzeć mu się z bliska dwukrotnie, a to za sprawą wyprawy geograficznej zorganizowanej dzięki dyrektorowi oraz dzięki przyjaciółom, którzy tak samo jak ja, chcieli wrócić tam samodzielnie. Jak już wspomniałam, Indie są bardzo zróżnicowane, co jest ich głównym atutem. Dzięki temu mogłam poznać wiele religii, które są dla mnie fascynujące oraz zrozumieć, jak bardzo różni się od ludzi ze wschodu - głównie wyrazem twarzy. Nasz jest ponury, z nieobecny wzrokiem, a ich pełnej radości. To mnie urzeka w tej kulturze najbardziej, lubię potrafią tam cieszyć się nawet z najdrobniejszych rzeczy i najkrótszych momentów w życiu.

Przeglądając pani profil na Facebooku, zwróciłam uwagę na różnego rodzaju wydarzenia kulturalne, w których bierze pani udział. Nie jest to raczej kultura popularna. Proszę opowiedzieć o swoich predyspozycjach w tej dziedzinie.

Kiedy tylko mam czas i możliwości, to biorę udział we wszelakiego rodzaju wydarzeniach organizowanych w moim mieście i okolicach. Zazwyczaj są to koncerty na niedużą skalę, gdyż wolę bardziej kameralny klimat. Biorę udział również w wernisażach, spotkaniach autorskich, a przede wszystkim uwielbiam chodzić na otwarcie nowych restauracji i kawiarni. Na szczęście w Katowicach nie brakuje tego typu imprez.

Jak zazwyczaj obchodzi Pani Święta Bożego Narodzenia? Woli Pani spędzać je w domu z rodziną, czy za granicą zwiedzając?

Dotychczas nie miałam możliwości spędzania świąt za granicą, dlatego nie potrafię jednoznacznie odpowiedzieć. Wydaje mi się jednak, że święta pozostaną dla mnie zawsze czasem, który powinno i chce się spędzać z rodziną. Jak dotąd zawsze była choinka, wspólne przygotowania, rodzinna kolacja, prezenty. W tym roku również się to nie zmienia.

Wywiad przeprowadziły Marzena Mosler i Klaudia Strugacz

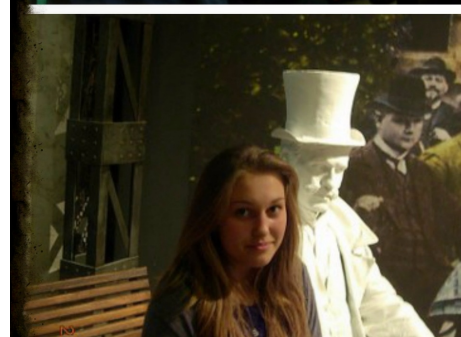
Bycie normalnym jest nienormalne?

Współcześnie wielu z nas szuka sposobu, aby być innym, wyjątkowym. Czym jest owa „inność”? Uważam, że może być to na przykład odwaga okazywana w codziennych sytuacjach. Nie trzeba do tego wielu wyrzeczeń ani specjalnych warunków. Wystarczy nasza interwencja w sytuacji, kiedy mamy przeczucie, że coś jest nie tak.

Niedawno, jak co dzień, wracałam ze szkoły pociągiem. Tego dnia mój powrót do domu był inny niż zwykle. Na peronie stały dwie niewysokie kobiety i nastolatka. Wsiadając do, jak zwykle zresztą, zatłoczonego wagonu, wyżej wspomniane panie zaczęły się pchać do środka. Nie byłoby w tym nic niezwykłego – przecież każdy chce dojechać do swojej stacji, gdyby nie fakt, iż młodsza z kobiet, zapewne matka dziewczyny, mówiła do niej podniesionym tonem i natarczywie popychała ją.

W pociągach jest to dość rzadko spotykane. Większość rodziców zazwyczaj nie karci młodzieży w miejscach publicznych. Ta kobieta jednak do nich najwyraźniej nie należała. Szarpała swoją córkę i według mnie, nie było to odosobnione zachowanie. Inni pasażerowie biernie się przyglądali całemu zajściu. Postanowiłam sobie w duchu, że jeśli ta pani jeszcze raz zrobi swojemu dziecku taką scenę, to zainterweniuję. Liczyłam na to, iż przyłączy się do mnie więcej osób jadących obok. Po chwili nadarzyła się okazja, by wykazać się odwagą cywilną, postawą, której w społeczeństwie nie powinno brakować. Matka wyciągnęła rękę, aby szarpać dziewczynę, a ja, jak sobie obiecałam, tak zrobiłam.

Obiekt na miarę światową. Odwiedziliśmy nową siedzibę Muzeum Śląskiego.



To miejsce trzeba zobaczyć

A. Tomaszewska, wyborcza.pl



Obojętność

może być skutecznym narzędziem zbrodni... demotywatory.pl

- Proszę dać jej spokój. – powiedziałam do kobiety.
 - Proszę się nie wtrącać. – odpowiedziała chłodno.
 Zbiło mnie to z pantaląku. Rozejrzałam się wkoło, sprawdzając, czy ktoś także to usłyszał. Ze zdziwieniem zauważyłam, że nikt nie widział nic złego w zachowaniu tej pani. Nie mogłam w to uwierzyć! Przecież w telewizji tyle mówi się o postawie obywatelskiej, o pomocy słabszym, o tym, żeby interweniować w takich sytuacjach! Do teraz zastanawiam się: dlaczego nikt poza mną nie zauważył przestępstwa w oczach dziewczyny? Rozumiem, że nie wszyscy mają na tyle odwagi, by jakoś pomóc, ale nie potrafię wyobrazić sobie, że spośród tylu osób zareagowała tylko ja – zwykła piętnastolatka. Myślę, że jeśli to jest „inność” to nie chcę być „normalna”. Chcę reagować, nawet jeśli mam być jedyną, która to robi. Postępować w zgodzie ze sobą, swoim sumieniem. Jeśli komuś to przeszkadza, to niech wyobrazi sobie tę sytuację i zastanowi się, co by zrobił na moim miejscu.

Klaudia Strugacz kl. 3a

Mimo, że otwarcie nowej siedziby Muzeum Śląskiego miało miejsce dość dawno, bo 26 czerwca, dopiero w ubiegłym miesiącu miałam okazję wybrać się tam. Czy spełniło moje oczekiwania? Muszę stwierdzić, że tak. Tak! i to z wielką nawiązką. Czym jednak tak zachwyca? Przede wszystkim design'em. Na pierwszy rzut oka kilka porzucanych, na powierzchni szklanych brył kryje ogromne, jasne przestrzenie umieszczone pod ziemią! Budynek znajduje się przecież na terenie dawnej Kopalni Węgla Kamiennego Katowice. To jednak można dostrzec tylko podczas zwiedzania wystaw, a są one

równie ciekawe, co oprawa wizualna. Wśród ekspozycji najważniejsza jest oczywiście wystawa historii Katowic. Stylizowana na szyb kopalniany, opowiada dzieje miasta od pierwszych ludzi, którzy tu osiedli poprzez rewolucję przemysłową, znaczenie polityczne i wewnątrz typowego familloku, aż do wizji najbliższej przyszłości naszego rejonu. Kolejne wystawy, które możemy zwiedzić w muzeum poświęcone są twórczości śląskich artystów, z najróżniejszych okresów w naszego regionu. Prezentują one przeróżne style w sztuce. Na terenie muzeum znajdziemy także wystawy interaktywne,

i eksponaty, którymi po prostu można się bawić. Wszystko po to, aby zainteresować młodzież historią i sztuką. Mam wrażenie, że to ostatnie dzięki zastosowaniu nowych technologii udało się twórcom muzeum doskonale. Myślę, że zachętą do odwiedzenia tego miejsca będzie fakt, iż w każdy wtorek wszystkie wystawy obejrzyć można zupełnie za darmo. Cieszę się, że stworzono w naszym mieście coś, z czego możemy być dumni i co może być symbolem nowoczesnych Katowic.

Zuzanna Grajner kl.2a

Trochę wigilijnej tradycji

Najważniejszym momentem Wigilii była i jest wieczerza. Pora jej rozpoczęcia jest określona i niezwykła: pojawienie się pierwszej gwiazdki na niebie. To na pamiątkę betlejemskiej gwiazdy, która wskazywała pastuszkom drogę do stajenki. Zgodnie z sięgającym XVIII wieku zwyczajem, przed jej rozpoczęciem domownicy dzielą się opłatkiem. Dzisiaj jest to już wyłącznie polski zwyczaj, którego przesłaniem jest pojednanie. Obyczaj ten wywodzi się z ewangelicznego czynu Chrystusa i późniejszych starochrześcijańskich

rytuałów dzielenia i rozdawania chlebów ofiarnych. Przełamanie opłatka to symboliczny gest pojednania, miłości i przyjaźni, a spożycie tego mistycznego pokarmu ma zapewnić szczęście i pomyślność. Dopiero po tym rytuale można zasiać do wigilijnego stołu, tradycyjnie zastawionego tylko postnymi potrawami- bez mięsa i zwierzęcych tłuszczów, a kiedyś także bez nabiału i słodczy. Ludowa tradycja głosi, że zwierzęta tego dnia są braćmi ludzi, nie należy więc spożywać ich mięsa. Liczba potraw, chociaż zwyczajowo ustalona,

była różna. W wielu regionach na stole pojawiało się dwanaście dań, tyle ilu było apostołów i ile rok miał miesiący. W dawnych czasach na dworach magnackich było jedenaście potraw, u szlachty dziewięć, a w domach chłopskich pięć lub siedem. Nie była to zasada ściśle przestrzegana, bowiem im więcej potraw znajdowało się na stole, tym większego spodziewano się dostatku w nadchodzącym roku. Zdarzało się, że e potraw rybnych było tyle, że nawet liczba dwunastu potraw była niewystarczająca. Na to był jedyny sposób-wszystkie potrawy

z ryb uważano za jedno danie. Zgodnie z tradycją, wieczerza wigilijna powinna składać się ze wszystkiego, co znajdowało się w polu, ogrodzie, lesie i wodzie. Spożywano więc potrawy z mąki, kasz, jarzyn, owoców, miodu, orzechów, a w bogatszych domach również dania rybne, z których obecnie słynie polska kuchnia wigilijna. Jej specjalnością do dziś pozostały też m.in. barszcz czerwony z uszkami, kapusta z grzybami, kompot z suszonych owoców, kluski z makiem i piernik miodowy. Wigilię otwierała zupa: barszcz czerwony z uszkami, zupa grzybowa

lub rzadziej migdałowa. Do najczęściej goszczących na polskich stołach należały: groch z kapustą, potrawy z suszonych grzybów, kompoty z suszonych owoców, ciasta, a we wschodniej Polsce- kutia. Przy stole wigilijnym przestrzegano dawniej kilku podstawowych zasad. Ważne by zasiadała przy nim parzysta liczba osób. Wierzono, że w przeciwnym razie ktoś z domowników mógłby umrzeć w ciągu następnego roku. Miejsca przy stole zajmowano według starszeństwa. Na znak wspólnoty- potrawy podawano w jednej misce dla wszystkich

domowników. By zapewnić sobie obfitość w nadchodzącym roku, każdego dania należało przynajmniej spróbować, bowiem ile potraw się opuści, tyle w przyszłym roku ominie nas przyjemności. Pięknym obyczajem było zapraszanie na wieczerzę osób samotnych, aby nikt w wigilijny wieczór nie czuł się opuszczony. Także i dziś na wielu stołach stawia się dodatkowe nakrycie dla zaprzyjaźnionych osób i niespodziewanych gości. Pojawia się tylko pytanie, czy każdy z nas na pewno przyjąłby pod swój dach zupełnie obcego gościa?
Magdalena Szulc
kl. 1a

Wigilijne rozmowy... zwierzaków

Wigilijny wieczór to wyjątkowy czas nie tylko dla ludzi.

Gdy my zasiadamy do najbardziej uroczystej i magicznej kolacji w roku, nasi czworonożni przyjaciele z niecierpliwością wyczekują północy. To wtedy odezwać się ludzkim głosem. Ale jak to jest możliwe?

Otóż zwierzętom przypisywano niezwykłą zdolność utrzymywania kontaktów z zaświatami, wpływanie na ludzkie losy, przewidywanie przyszłości, a w niektórych wyjątkowych dniach roku także zdolność mowy. Niestety, by usłyszeć jak pies, kot, czy inne zwierzę mówi, trzeba odnaleźć sęk z trumny.

Tylko dzięki niemu usłyszenie i zrozumienie słów jest możliwe.

Z treści jednego z pogańskich zabobonów wynika, że tej wyjątkowej nocy lepiej nie słuchać zwierząt, ponieważ przepowiadają one śmierć gospodarza lub jednego z domowników.

Inny sugeruje, iż w ciała pupili wstępują dusze naszych przodków i to one porozumiewają się z nami.

Wierzenia te świadczą o wyobraźni dawnych pogan.

Lecz czy to na pewno tylko wyobraźnia? O tym musicie przekonać się sami.

Justyna Kost kl. 1a



OBEJRZYJ, ZAGRAJ, PRZECZYTAJ. WARTO

Bezpłatne nie znaczy beznadziejne..



Spróbuj szczęścia

grafika google

Jeżeli Ty i Twoi koledzy będziecie mieli już dość siedzenia przy wigilijnym karpniu czy pierogach, to gra "Smite" będzie dla Was idealna! Tych kilka dni wolnych możecie przeznaczyć na rozpoczęcie nowej, wirtualnej przygody. Poznajcie świat mitycznych bogów i stworów, o jakich Wam się nawet nie śniło! Zaczniemy jednak od początku. Co to za gra, ten Smite? Hi rez studio, czyli jej producent, ma na koncie już trzy produkcje, z czego recenzowana przeze mnie, jest z nich chyba najślawniejsza. Jeśli weterani popularnego Lola czyli League of Legends lub Doty 2 spróbują swoich sił w Smite, to będą się czuli jak w domu. Jest jednak coś, co odróżnia tę grę od jej wcześniej wymienionych "kuzynek". To połączenie różnych stylów. Hi rez zastosowało tutaj widok zza pleców bohatera i poruszanie się klawiszami: W,A,S,D co jest typowe dla gatunku gier akcji oraz rozgrywkę w formie meczów 5 na 5, 3 na 3 lub niestandardowo 2 na 2 czy 1 na 1, co jest charakterystyczne dla gier MOBA. Dosyć teorii, czas na wymierne korzyści płynące z czasu spędzonego przy Smite. Kartkówka z mitologii? To żaden problem! Po kilku partyjkach poznacie wielu bogów i ich krótką historię. Spotkacie tu także bóstwa majańskie. W Smite mamy do wyboru kilka rodzajów postaci. Są to: zabójcy (z ang. assassin), łowcy (z ang. hunter), magowie, obrońcy (z ang. guardian) oraz wojownicy (z ang. fighter). Nie będę się rozpisywał o każdej klasie. Sami sprawdźcie, co i jak. Według mnie Smite jest bardzo przyjazną i intuicyjną gierką, jak na typ MOBA. Zaczynamy od samouczka.

Gdy jego lekturę będziemy mieli za sobą, przed każdą pierwszą grą na danej mapie możemy skorzystać z instruktażowego filmiku. Map jest pięć. Pierwszą jest Arena, w której gramy pięciu na pięciu. Druga to tak zwany Conquest także grany 5 na 5, jednak bardzo różniący się od Areny. Trzecia mapa, Joust, grana jest 3 na 3. Ostatnia różni się od pozostałych tym, że losuje nam postacie. Nie możemy wybrać każdego zakupionego przez nas boga, jak w innych trybach. Jest ona także codziennie aktualizowana, co sprawia, że każdego dnia "jesteśmy" innymi postaciami. Według mnie gra jest dobra, i co istotne możemy ją pobrać z sieci zupełnie bezpłatnie i legalnie. Pamiętajcie jednak, że Święta to czas przeznaczony także na spotkania rodzinne.

Gorąco polecam!

Aleksander Rocznik kl. 3a

„Z innej bajki” – czyli, bardzo udany powrót do krainy dzieciństwa

„Kiedy mówią: <<dawno, dawno temu ...>> kłamią jak z nut. Żadne tam <<dawno temu>>. Ani nawet <<kiedys>>. Rzecz może dziać się setki razy, ilekroć ktoś przewraca kartki tej zakurzonej książki."Piętnastoletnia Delilah McPhee ma pecha. Nielubiana przez rówieśników najchętniej siedziała by z nosem w książce. Pewnego razu w bibliotece szkolnej znajduje starą, podniszczoną bajkę, o Oliverze, księciu spryciarzu. Czytając ją któryś raz z rzędu, zauważa coś niezwyklego. Zaczyna słyszeć głos bajkowego księcia. Dowiaduje się, iż planuje on ucieczkę z bajki. Dlaczego? Czy Delilah pomoże bohaterowi? A może.. sama znajdzie

się w krainie Olivera? Czy połączy ją coś z fikcyjnym księciem? Czy i tym razem wszyscy będą żyć „długo i szczęśliwie”? Jodi Picoult jest autorką wielu bestsellerowych powieści. „Z innej bajki” jest pierwszą książką przeznaczoną dla młodszych czytelników. Powstała dzięki współpracy matki z córką. Efekt? Moim zdaniem bardzo udany eksperyment. Od pewnego czasu żadna książka nie zaintrygowała mnie tak, jak ta. Przeczytałam ją właściwie jednym tchem. Podoba mi się styl pisania autorki. Można odnieść wrażenie, że bawią się słowem. Humor idzie w parze z pytaniami o samotność, czy miłość. Twórczyni wręcz zaciera granice

między prawdą, a fikcją, oraz bohaterem, a czytelnikiem. Po przeczytaniu jej zaczęłam zastanawiać się „co by było gdyby...”, ale nie da się zrozumieć, co mam na myśli, bez przeczytania całości, moim zdaniem, jednej z lepszych książek dla młodzieży. Dlatego serdecznie polecam Wam zatracić się w fikcyjnym świecie Delilah i Olivera. Pozwólcie się urzec tej powieści o nieco intrygującym tytule, a gwarantuję, że nie będziecie zawiedzeni.

Klaudia Strugacz kl. 3a



Koniecznie przeczytaj

zaczytane-zwariowane.blogspot.pl

W "Lepszym świecie" wszystko zdarzyć się może.

"W lepszym świecie" to film z 2010 roku wyreżyserowany przez Susanne Bier. Ekranizacja zasłużyła sobie na Oscara oraz Złoty Glob w kategorii Najlepszy Film Nieanglojęzyczny.

Christian wraca do Danii z Londynu po śmierci swojej matki. Jest przeciętnym dziesięcioletkiem, który nienawidzi ludzi dających za wygraną. Jego ojciec poddał się w walce z chorobą żony. Rodzice Eliasa są w separacji. Chłopiec uważany jest przez rówieśników za słabeusza, bo dał się spoliczkować nieznanemu mężczyźnie. Jeden z jego kolegów, Christian, widząc to zdarzenie, rozmyśla jedynie o zemście za Eliasa. Kiedy chłopcy siadają razem w jednej, szkolnej ławce, zaprzyjaźniają się. Konstruują razem bombę.

Mają zamiar wysadzić samochód mężczyzny, który skrzywdził głównego bohatera. Gdy podsadzają ładunek pod auto, Elias zostaje ranny..... Więcej szczegółów nie zdradzę.

Polecam ten film, ze względu na pokazanie w nim relacji międzyludzkich. Może nie jest to najlepsza ekranizacja, ale uważam, że zasługuje na nagrody, które zdobyła.

Zuzanna Bremer kl. 3a



Fotos z filmu "W lepszym świecie"

grafika google

LISTY DO POLSKICH SERC

Zjawiskowa komedia romantyczna „Listy do M” podbiła serca widzów w całej Polsce! Polacy pokochali przepiękną opowieść przedstawiającą historię pięciu osób odnajdujących miłość swojego życia w Święta Bożego Narodzenia. Tomasz Karolak jako Święty Mikołaj albo Maciej Stuhr jako dziennikarz pracujący w radiu to tylko część obsady, która nadała tej historii dodatkowego ciepła. W kontynuacji, rozgrywającej się cztery lata po akcji pierwszej części, po raz kolejny spotykamy tych samych bohaterów: Mikołaja Koniecznego – dziennikarza radia Zet, Romę Gąsiorowską – nieśmiałą

Doris, Agnieszkę Dygant – ostrą, charyzmatyczną Karinę Lisiecką, Tomasza Karolaka – Melchiora w przebraniu Mikołaja oraz wielu innych! Z uśmiechem na twarzy śledzimy perypetie Kariny Lisieckiej, która po rozwodzie ze swoim mężem postanawia napisać książkę i rozpocząć swoje życie od nowa. To, co spotka autorkę bestsellerowej powieści „Nowe życie” spowoduje, że będzie musiała po raz kolejny zmierzyć się z błędami przeszłości, a co za tym idzie – swoim mężem, który nadal nie potrafi przestać o niej myśleć. Śmiech wywołują w nas też przygody

Melchiora, który usiłuje przekonać swojego syna, iż jest on jego ojcem. Bohater, świetnie zagrany przez Tomasza Karolaka, będzie musiał posunąć się do wielu radykalnych środków, nie zawsze zgodnych z prawem, by udowodnić swojemu synowi, że naprawdę jest jego tatą. W filmie zawarty jest wiele wątków, a każdy z nich ma własny, bardzo wyraźny, morał. Żadnego z nich na pewno nie da się zapomnieć. Podsumowując, „Listy do M. 2” to godna kontynuacja hitowego poprzednika. Film z pewnością wywoła w Was wiele emocji, a po seansie nie przestaniecie

o nim myśleć. Znajdziecie tu wiele momentów, w których będziecie śmiać się do rozpuku, ale jeszcze więcej chwil, w których uronicie niejedną łzę. Historia ta jest bowiem utrzymana w melancholijnym tonie, opatrzonym w prześliczny, świąteczny klimat. Wychodząc z kina, na pewno zabraknie wam zaśnieżonych drzew, ogromnych lodowisk i białego puchu spadającego z nieba. Twórcy spowodują, że na zawsze pokochacie zimę i wszystko z nią związane, a „Listy do M. 2” będą tego świetnym uzupełnieniem!

Dawid Roik kl. 1a



Dobre i polskie

film.web.pl



Karolak, jak zwykle wymiata. google grafika

PRZEDWOJENNA KUTIA

SKŁADNIKI:

Szklanka pszenicy (bez łusek)
 Szklanka maku
 1/2 szklanki płynnego miodu
 Szklanka rodzynek sułtańskich
 Szklanka orzechów (mieszanych)
 inne dowolne bakalie
 1 laska wanilii
 Słodka śmietanka do polania

WYKONANIE:

Pszenicę zalej wodą i odstaw na noc, żeby namiękła. Mak zalej wrzącą wodą i odstaw na kilka godzin. Następnego dnia ugotuj pszenicę do miękkości. Osącz mak, przepuść go trzy razy przez maszynkę z drobnym sitkiem. Rodzinki zalej ciepłą wodą i odstaw na 15-20 minut, dokładnie osącz. Orzechy i migdały krótko podpraż w piekarniku i posiekaj. Rozetnij laskę wanilii wzdłuż, czubkiem ostrego noża wydrąż ziarenka ze środka. Dobrze wymieszaj mak, pszenicę, miód, osączone rodzinki, orzechy i migdały, przypraw do smaku ziarenkami wanilii. Możesz także dodać inne ulubione bakalie. Miskę z masą przykryj i wstaw do lodówki - najlepiej na kilka dni.

Kutię podawaj zawsze dobrze schłodzoną. Najlepiej smakuje polana słodką, zimną śmietanką.
SMACZNEGO!!!



Na Śląsku obowiązkowa

grafika google

Uśmiechnij się świątecznie

Teksty wybierane przez redakcję ze strony republika.pl



grafika google

W wigilię chłop jedzie furmanką, a obok biegnie pies. Ponieważ koń biegnie leniwie, chłop bije go batem.

- Jeszcze raz mnie uderzysz, to będziesz siedł piechotą! - mówi koń.
- Pierwszy raz słyszę, żeby koń mówił! - dziwi się chłop.
- Ja też! - mówi pies.

Przedszkolak pyta kolegę:

- Co dostałeś na gwiazdkę?
- Trąbkę.
- Mówiłeś, że dostaniesz lepsze prezenty!
- To super prezent! Dzięki niej zarabiam codziennie złotówkę!
- W jaki sposób?
- Tata mi daje, żebym przestał trąbić!

Biznesmen przed świętami Bożego Narodzenia mówi do żony:

- Kochanie, co mam ci kupić na gwiazdkę?
- Może być jakiś drobiazg. Najlepiej jakieś małe BMW do jazdy po mieście!

Numer stworzyli

Justyna Kost

Magdalena Szulc

Dawid Roik

Igor Odias

Klaudia Strugacz

Zuzia Bremer

Marzena Mosler

Zuzia Grajner

Marcin Olszok

Aleksander Rocznik